Nr. 260 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, niedziela 10 listopada 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLS...

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł .·00
z dostawą do domu . . . „ .5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

32 konfiskata „Dziennika Ludowego".

»Dziennik Ludowy« Nr. 259 z 9 listopada 1929 został skonfiskowany z powodu artykułu pt.: **„Fałszywa gra"** w całości.

10 Listopada dniem Manifestacji Wolnościowej

We Lwowie 10 bm. o godz. 11-tej przedpoł. na pl. GOSIEWSKIEGO

Uroczysta Manifestacja!

Konsolidacja stronnictw ludowych

„Wyzwolenia", „Piasta" i „Str. Chł."

WARSZAWA, 8-go 11. (tel. wł.). Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się konferencja przedstawicieli 3-ch stronnictw ludowych. Imieniem „Piasta" wzięli w niej udział posłowie Rataj i Kiernik, imieniem „Wyzwolenia" — wicemarsz. Woźnicki i pos. Smoła, oraz imieniem Stron. Chł. — pos. Dąbski.

Po omówieniu obecnej sytuacji politycznej utworzono stałą komisję porozumiewawczą stronnictw ludowych, dla przeprowadzenia wspólnej akcji na terenie kraju i Sejmu. W skład komisji wchodzą prezesi stronnictw i prezesi klubów parlamentarnych.

Termin plebiscytu w Niemczech.

BERLIN, 8. 11. (AW). Na wczorajszej wspólnej konferencji przywódców stronnictw niemieckich i członków gabinetu Müllera doszło do porozumienia co do terminu plebiscytu, który naznaczono na niedzielę 17 bm.

Dookoła reformy konstytucji w Austrji.

WIEDEŃ, 8. 11. (AW). Subkomisja konstytucyjna ukończyła dziś swe obrady. Ostateczna redakcja projektu reformy konstytucji przeprowadzona będzie w przyszłym tygodniu. Chrześcijańsko - społeczni przedłożyli subkomisji szereg wniosków, m. in. w sprawie zniesienia konfiskaty majątków habsburskich i banicji członków rodziny Habsburgów.

Jak słychać kanclerz Schober w najbliższych dniach podejmie bezpośrednie rokowania z socjalistami aby umożliwić kompromis w kwestji prawnopolitycznego stanowiska Wiednia.

„Masz - za oktrojowanie konstytucji".

WARSZAWA, 8-go 11. (tel. wł.). Jedno z pism warszawskich donosi, że w nocy z czwartku na piątek niewykryci sprawcy wybili kamieniem szybę w pałacu posła Radziwiłła, konserwatysty z B. B., przy ul. Bielańskiej. Na miejscu znaleziono kamień owinięty papierem, na którym widniał napis „Masz za oktrojowanie konstytucji".

UCHWAŁY CH. D.

WARSZAWA, 8-go 11. (A. W.). Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Ch. D. Powzięto szereg uchwał opozycyjnych. Między innymi zaakceptowano stanowisko klubu parlamentarnego, zapowiadające votum nieufności rządowi prem. Świtalskiego.

Ustępstwo Włoch w kwestji łodzi podwodn.

PARYŻ, 8. 11. (AW.). Londyński korespondent „Echo de Paris" na podstawie doniesień z Nowego Jorku, stwierdza, iż koła polityczne amerykańskie powiadomione zostały, że rząd włoski zmienił swoje stanowisko w kwestji zniesienia łodzi podwodnych. Jak wiadomo, dotychczas Włochy stawiały zdecydowany opór przeciwko zniesieniu łodzi podwodnych. Należy przypuszczać, iż wzamian za milczenie Italji w tym względzie i nieprzeciwstawianie się postulatowi zniesienia łodzi podwodnych, Włochy otrzymały jakąś rekompensatę, przyrzeczoną im przez wielkie mocarstwa morskie.

—o—

IGNACY DASZYŃSKI.

Na szachownicy walki pomiędzy rządem i sejmem zaszła w ostatnich dniach poważna zmiana: Piłsudski i Daszyński stanęli przeciwko sobie jako bezpośredni przeciwnicy. Logika procesu tej walki wciągnęła w otwartą już grę te dwie postacie, będące uosobieniem dwóch światów współczesnej rzeczywistości polskiej wcieleniem dwu zmagających się z sobą sił, o Dzisiaj i Jutro Polski.

Na tle ostatnich wypadków politycznych, postać Ignacego Daszyńskiego stanęła w pełni blasku potężnej jego indywidualności. Daszyński, przestał być tylko marszałkiem sejmu, ale jest obrońcą jego praw i godności, a równocześnie sztandarem całej demokracji polskiej.

Ludzie typu Daszyńskiego nie rodzą się na kamieniu. Jest on człowiekiem urodzonym do wielkich zmagań się i walk o najwyższe ideały ludzkości.

Potęgą swojej osobowości, ogromem roli w społeczeństwie, olbrzymią zasługą wobec historji, wyrasta on daleko poza ramy rozgrywającego się obecnie dramatu państwowego w Polsce. W każdem społeczeństwie, w każdym narodzie, w każdem państwie, mógłby zająć najprzedniejsze stanowisko, wyniesiony do najwyższych godności i zaszczytów.

Daszyński jest postacią skrojoną na wielką miarę historyczną, na miarę fidjaszową. Potęga indywidualizmu jego i niezłomności charakteru wyrasta z najgłębszych pokładów gleby ducha i uczuć społeczeństwa. Z takich jak on ludzi naród czerpie siłę i wiarę w siebie i swoją przyszłość. Jest on idealnym wyrazem typu marzeń i tęsknot, dążeń i walk proletarjatu polskiego, jest cudownem uosobieniem harmonijnego dopełniania się mózgu i charakteru wodza z siłą i nadziejami szerokich mas chłopsko- robotniczych.

W historji polskiej ostatnich dziesiątek lat, Daszyński ma jedną z największych kart, jakie człowiek wogóle wyrzeźbić może swojem życiem, zasługą i ofiarą. W budzeniu ducha narodowego czasu niewoli, w uświadamianiu robotnika polskiego, w głoszeniu praw do wolnej i niepodległej państwowości polskiej, w obliczu całego kulturalnego świata, w tworzeniu wreszcie spodeł nowej państwowości, zajmuje on największe stanowisko. Objęcie przezeń stanowiska marszałka sejmu w okresie głębokiego przełomu dziejowego w życiu polskiem nie jest przypadkiem. Daszyński na tem stanowisku jest jakgdyby wypadkową wszystkich czynników, które tworzyły równocześnie potęgę jego osobowości i dzieje polskiego życia polityczno-społecznego. Jako człowiek, jako polityk, jako mąż stanu, był i jest najwybitniejszą postacią PPS., elementem współtworzącym socjalizm i rozwijającym siłę proletarjatu polskiego, jako marszałek sejmu jest wyrazem naturalnego rozwoju społeczeństwa. i nurtującego go kierunku ideowego.

Obszerniejsza analiza roli i zasług jego jest zbyteczna. Osoba Daszyńskiego jest wszystkim dostatecznie znana. Wiedzą o tem wszystkiem również i przywódcy sanacyjni. Jeśli sanacja skierowała przeciwko niemu swoje ostrze, dzieje się to właśnie dlatego, że widzą w nim olbrzymią, twardą przeszkodę na drodze planów przeobrażenia ustroju Polski.

Wszelkie próby podkopania wielkości osoby Daszyńskiego, jego roli i zaufania w społeczeństwie są daremne. Jest on za wielką postacią za wyjątkową indywidualnością, by dosięgnąć go mogły ataki i napaści.

Daszyńskiego złamać nie można. Jest on bowiem żywym symbolem pochodu proletarjatu i demokracji polskiej ku Przyszłości, wielkim niezłomnością charakteru, przekonań i ideałów, człowiekiem, którego ocenić można należycie tylko w perspektywie historji.

OSYP DYMOW.

6)

Pomyłka.

(Ciąg dalszy).

Przechadzałem się jakiś czas tam i z powrotem koło ławki, poczem wyszeptałem mimochodem:

— Trzysta jaszczurek bez pięciu minut.

Na to Sakhelski miał również mimochodem odpowiedzieć:

— Bez poziomek w piątek.

Teraz dopiero byliśmy przekonani, że jesteśmy właściwemi osobami, które miały się spotkać: on był on a ja byłem ja. Muszę powiedzieć, że Sakhelski ten skomplikowany ceremonjał spełniał bez entuzjazmu; prawdopodobnie nie chciał mi zrobić przykrości odmową lecz nie miał zrozumienia dla jego doniosłości. Hasło bardzo często wychodziło w zmiennej formie, gdyż Kostja zapominał słów umówionych. Nie chciałem się jednak sprzeczać i zawsze go poznawałem. Charakter naszych rozmów był przeważnie niewinny. Po dziesięć razy omawialiśmy szczegóły wykradzenia katalogu; jak można najłatwiej się wśliznąć i wykraść klucz, dokąd się schronić na wypadek niebezpieczeństwa i t. p. Raz powiedział mi Sakhelski:

— Przed dziesięciu laty zaszedł podobny wypadek. Uczniowie „seksty“ wykradli katalog, oblali naftą i spalili.

— A czy wykryto, kto to zrobił?

— Starano się przez dłuższy czas ale nadaremnie; postanowiono tedy wyrzucić co dziesiątego. Zrobiono tak: całą sekstę ustawiono w szeregu na dziedzińcu i poczęto liczyć: raz, dwa, trzy... Ten, kto był dziesiąty, wylatywał ze szkoły.

— A jednak ustawiono ten szereg? Czy według alfabetu?

— Nie, według wzrostu. Pozostałych ustawiono znowu i na nowo liczono. Dziesiąty odchodził na bok... i już nie należał do szkoły. Liczono dopóty, aż wyrzucono całą sekstę.

— To okropne! — rzekłem, drżąc. Nie wpadło mi na myśl zapytać, dlaczego dyrekcja użyła tak skomplikowanego sposobu, skoro było o wiele prościej odrazu wyrzucić całą klasę.

Zmieniłem temat.

— Czy nie dowiedziałeś się jeszcze dlaczego Daniel Pfastowicz jest taki zły na ciebie? Może domyślił się, że jestem zakochany w siostrze Szadurskiego i dręczy go zazdrość? — zauważyłem.

— Co mnie to obchodzi?

— Jestem przecie twym przyjacielem. Sakhelski zamyślił się:

— Tak, w tem musi coś być...

— Ale ciekawe, że i mnie nie pyta. Może coś zauważył? Naprzykład, że spotykamy się razem i znamy hasło? Na Boga, nie zdradź nikomu naszego hasła, gdyż dowiedziałby się o wszystkiem i byłoby po nas...

— Nie powiedziałem nikomu — odrzekł smutnie Kostja a potem spytał:

— I ciebie jeszcze nie pytał?

— Nie.

— Jakiś ty szczęśliwy! Wyrwie cię jutro albo pojutrze. Czy się nie boisz?

— Czego? W każdym razie dostanę „trójkę“.

— Czy się uczysz?

— Codziennie.

— Jeśli mnie do wtorku nie będzie pytał — zadecydował — wykradnę katalog.

Poczęło się zmierzchać. Lekka mgła podniosła się z ziemi. Koniuszki naszych nosów zaczerwieniły się; czuliśmy zimno. Trzeba było opuścić lasek i wrócić do miasta.

(C. d. n.)

—o—

Podziękowanie tow. Ignacego Daszyńskiego

marszałka Sejmu Rzplitej.

WARSZAWA, 7. 11. (tel. wł.). W dniach ostatnich otrzymałem wiele depesz, listów, uchwał, kart, biletów wizytowych, dedykacji, a wszystkie wyrażały mi sympatję i uznanie, solidaryzowanie się i podziękowanie tysięcy, z powodu stanowiska jakie zająłem w tym czasie jako marszałek sejmu.

Nie mogę tych objawów szerokiej opinji publicznej zbyć tylko słowem podziękowania. Było w nich *tyle porywu honoru i godności ludzkiej, tyle poczucia prawa i obywatelskości* tak silny protest przeciw tryumfującemu grubjaństwu, że nie mogę tego ruchu opinji uważać tylko za jakiś komplement dla mojej osoby.

Duchowe wyzwolenie z pęt służalczości, idąca w ślad za tem odpowiedzialność obywatelska, *wstyd piekący wobec ludzi wolnych na świecie*, i dążenie do spokojnej pracy i ładu — to wszystko zdaje się budzić wśród nas. Witam z całem sercem to zjawisko. Nie mogąc zaś każdemu osobno dziękować, czynię to obecnie za pomocą prasy.

Podpisano: *Ignacy Daszyński.*

Wczorajsza konfiskata.

Wczorajszy „Dziennik Lud." został skonfiskowany za artykuł, który już dnia 4 bm. był drukowany w „Robotniku" i nie był skonfiskowany.

Z powodu wczorajszej konfiskaty przedrukujemy kilka artykułów z pomiędzy tych, które nie uległy konfiskacie.

REDAKCJA.

—o—

Polityczne plany żubrów obszarniczych.

Wczorajsze dzienniki warszawskie donoszą:

W pałacu księcia Radziwiłła odbywały się dwudniowe doniosłe obrady konserwatystów. Pierwszego dnia radzili przedstawiciele trzech grup zachowawczych, wczoraj zaś od były się narady ściślejsze, w kole przedstawicieli prawicy narodowej z Małopolski i Kongresówki. Komunikat wydany przez komitet zachowawczy stwierdza, że zebranie zaaprobowało *jednomyślnie* linję polityczną swoich przedstawicieli parlamentarnych. Obrady były ściśle poufne, jednakże do wiadomości publicznej przedostały się bardzo szczegółowe relacje z przebiegu posiedzenia.

Dyskusja polityczna była wielce ożywiona.

Najburzliwsze debaty wywołała kwestja taktyki politycznej. Poseł *Mackiewicz* wystąpił z zarzutami kunktatorstwa i wykazał *szkodliwość zwlekania* z „rogrywką polityczną. *Rozwiązanie Sejmu bez wyznaczenia wyborów, oktrojowanie nowej konstytucji*, opartej na zasadzie *monarchji dziedzicznej*, powołanie polskiej dynastji narodowej, wreszcie przeprowadzenie wyborów do parlamentu na podstawie *nowej ordynacji wyborczej* po ustabilizowaniu się nowego ustroju oto porządek rzeczy przedstawiony przez posła konserwatywnego z Wilna.

Inni mówcy naogół podzielali ten program, przeciwni jednak byli sprecyzowaniu go i ogłoszeniu, obawiając się, że może być źle zrozumiany przez społeczeństwo, nieoswojone z temi hasłami.

Zgodnie z opinją p. Mackiewicza wszyscy uważali moment obecny za *najodpowiedniejszy do stanowczych posunięć*. Hrabia Wojciech Roztworowski przestrzegał przed zbytnim pośpiechem, tłumacząc, że rozwój wypadków i wybór momentu powinien być całkowicie pozostawiony czynnikom miarodajnym. Tego zdania był także książę Janusz Radziwiłł. Po wielogodzinnej dyskusji wyrażono *jednomyślność wszystkich grup konserwatywnych* w stosunku do marsz. Piłsudskiego i obecnego rządu oraz zupełną solidarność z BB.

Jak donosi „Express Poranny", te narady konserwatystów stanowią poważny etap konsolidacji ruchu zachowawczo- monarchistycznego w Polsce. Zarysowała się nawet możliwość połączenia organizacyjnego wszystkich 3 grup, mianowicie wileńskiej Pracy Zachowawczej, poznańskiej Chrześcijańskich Rolników i krakowsko-warszawskiej Prawicy Narodowej w jedną partję posiadającą wspólny program i wspólny zarząd.

Kiedy oficerom nie wolno nosić munduru?

Ministerstwo spraw wewnętrznych powiadomiło podległe sobie urzędy, że w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych z dnia 23. września r. b. wzbronione jest noszenie munduru przez oficerów w stanie spoczynku przy wykonywaniu obowiązków, wypływających z zajmowanych przez nich stanowisk w cywilnej służbie państwowej lub samorządowej. Wspomniane rozporządzenie wzbrania nadto noszenia mundurów przy wystąpieniach, noszących charakter polityczny, dalej przy wykonywaniu zawodów cywilnych, jak również w handlu i przemyśle przy wszelkiego rodzaju kwestach, zbiórkach i przy asystowaniu w zbiórkach, wreszcie w lokalach, do których jest wzbroniony wstęp oficerom w służbie czynnej.

—o—

Z okazji 25-lecia walki z caratem na pl. Grzybowskim w Warszawie w niedzielę 10 b. m. o godzinie 11-tej przedpołudniem na pl. Gosiewskiego

Uroczysta Manifestacja

potem pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki.

Wieczorem o 6-tej w lokalu naszym ul. Rutowskiego 23 II p.

Uroczysta Akademja

z bogatym programem muzyczno-wokalnym.

„Wspomnienia o Grzybowie“.

Prasa sanacyjna zamieszcza artykuł marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 8. 11. (tel. wł.). Jutrzejsza prasa sanacyjna przyniešć ma art. p. Piłsudskiego, pod tyt. „Wspomnienia o Grzybowie“. Artykuł ten nie zawiera żadnych aluzyj politycznych związanych z dniem dzisiejszym. Jak wiadomo p. Piłsudski nie brał osobiście udziału w manifestacji grzybowskiej, organizował natomiast zakup broni i przemycanie jej do Warszawy. Całą manifestację przygotował i kierował nią nieodżałowanej pamięci tow. Józef Kwiatek.

P. Piłsudski opisuje w swym artykule przeżycia własne z tamtego okresu. Przykro uderza ujmowanie swego stosunku do Feliksa Perla i Józefa Kwiatka. Jest to jeszcze jedna próba robienia legend historycznych.

Sprawozdanie Najw. Izby Kontroli Państwa.

WARSZAWA, 8. 11. (tel. wł.). Ze sprawozdania wyjmujemy opinję dotyczącą działu budżetu pt.pt. Prezydent Rzpltej.

Opinję przytaczamy dosłownie, od komentarzy wstrzymujemy się.

„Przy kontroli dochodów i wydatków poza drobnemi uchybieniami, które na żądanie kontroli zostały usunięte stwierdzono ponadto, że funkcjonarjusze kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego otrzymują nadal dodatki mieszk., jakkolwiek z dn. 1. III. 1927 r. zostali zwolnieni od uiszczania opłat za przydzielone im w gmachach reprezentac. mieszkania.

W końcu roku ubiegłego, delegaci Najw. Izby Kontroli dokonali sprawdzenia ksiąg inwentarzowych oraz stanu faktycznego inwentarza w gmachach reprezentacyjnych znajdujących się w Warszawie.

Kontrola ta poza uchybieniami natury formalnej ujawniła niezgodności pomiędzy stanem faktycznym inwentarza, a zapasami książkowemi, a w niektórych wypadkach, podnadto brak poszczególnych przedmiotów.

Wypożyczone przez kancelarję cywilną różnym władzom i urzędom państwowym przed założeniem ksiąg inwetarzowych przedmioty, nie byty wciągnięte do nowozałożonych ksiąg inwentarzowych.

W liczbie zaś przedmiotów wypożyczonych funkcjonarjuszom kanc. cywilnej i gabinetu wojskowego znajdowały się przedmioty zabytkowe, które w myśl przepisów o inwentaryzacji nie mogą być wypożyczane, przyczem funkcjonarjusze ci nie uiszczali zupełnie przewidzianych w tych przepisach opłat za konserwacje wypożyczonych mu przedmiotów“.

Przed zawarciem traktatu polsko-niemieckiego.

WARSZAWA. 8. 11. (tel. wł.). Jak się wasz korespondent dowiaduje — o ile nie zajdą przeszkody zupełnie nieprzewidziane, zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego spodziewać się należy przed świętami Bożego Narodzenia.

Kronika polityczna.

POSIEDZENIE RADY FINANSOWEJ.

WARSZAWA. 9. b. m. w Min. Skarbu odbędzie się posiedzenie Rady Finansowej. Na porządku dziennym exposé kierownika Min. Skarbu, sprawy projektów podatkowych i stopy dyskontowej Banku Pol.

SPROSTOWANIE PSL „WYZWOLENIA“.

WARSZAWA. Sekretarjat PSL „Wyzwolenia“ prostuje depeszę PAT-icznej, jakoby stronnictwo to miało przystąpić do Europejskiej Unji Chłopskiej, której centrala znajduje się w Berlinie.

KONFISKATY.

WARSZAWA. Dziś skonfiskowana została „Pobudka“ z 10. XI. r. b. Konfiskacie uległo 10, dosłownie dziesięć artykułów i 3 klisze.

Skonfiskowano dziś „Głos Kobiet“ organ Wydz. Kobiecego PPS za artykuł omawiający ostatnie zajścia na terenie Sejmu.

Dziś skonfiskowano „Gazetę Warszawską“ za art. „Chaos“, oraz „ABC“ za artykuł „Rewolucja w Gdańsku“.

Zamach polityczny w Bułgarji.

SOFJA, 8. 11. (AW). Wczoraj w godzinach wieczornych trzej nieznani sprawcy prawdopodobnie zwolennicy Protogerowa, dokonali w Warnie zamachu na życie 51-letniego rewolucjonisty Szichkowa, który odniósł śmiertelne rany. Towarzyszący mu zwolennicy Michajłowa odpowjedzieli strzałami. Jak się zdaje, zamach jest aktem zemsty za zamordowanie Ilczewa.

Zamiast 2 miljonów - tylko 1 miljon.

WARSZAWA, 8-go 11. (tel. wł.). Prasa sanacyjna donosi, że 11. 11. nastąpi doręczenie p. ministrowi spraw wojskowych pierwszego miljona zebranego na pokrycie 2 miljonów, skreślonych uchwałą Sejmu z funduszów dyspozycyjnych.

A zatem w ciągu 8 miesięcy przy zastosowaniu „dobrowolnego“ strącania urzędnikom i wojskowym z trudem zebrano 1 miljon. Z tym drugim miljonem pójdzie znacznie trudnjej i wolniej.

TRANSAKCJA MIN. HANDLU.

WARSZAWA, 8-go 11. (A. W.). Ministerstwo Rolnictwa zawarło umowę z dwoma firmami zagranicznemi na sprzedaż około 600.000 sztuk podkładów kolejowych po cenie 9 szylingów 3.8 pensa. Cena uzyskana przez ministerstwo przekracza poziom zeszłoroczny.

Po zamknięciu wyższych uczelni w Wiedniu.

WIEDEN. 8. 11. (AW). Na skutek zarządzonego wczoraj przez rektorów zamknięcia 5 wyższych uczelni, jedynie przed temi uczelniami przyszło do nieznacznych starć między studentami nacjonalistycznymi i socjalistami oraz żydami. Ostatecznie wkroczyła policja likwidując bójkę. Studenci należący do związku Hejmwehry usiłowali wtargnąć do lokalu partyjnego studentów socjalistycznych w IV dzielnicy, ale przeszkodziła temu policja.

Krwawe demonstracje komunistyczne w Niemczech.

BERLIN, 8. 11. (PAT.). Wczorajsze demonstracje komunistyczne w Berlinie z powodu 12 rocznicy rewolucji bolszewickiej miały przebieg spokojny. Policja aresztowała jedynie w Lustgartenie demonstrantów występujących w mundurach nielegalnego „Rothfrontu". Z Hamburga donoszą natomiast, że wczorajsze demonstracje trwające do późnej nocy miały charakter niezwykle burzliwy. Między policją a demonstrantami doszło w różnych częściach miasta do krwawych starć, przyczem użyto broni palnej. Policja jak twierdzi Rothe Fahne miała strzelać ostrymi nabojami, z aut pancernych.

Górnicy powrócili do pracy.

KATOWICE, 8. 11. (PAT.). W dniu wczorajszym od rana podjęto normalną pracę we wszystkich zakładach przemysłowych G. Śląska, objętych w ostatniej dobie strejkiem protestacyjnym. Podczas strejku nie zakłócono nigdzie porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Również i w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem pracowano wczoraj normalnie.

—o—

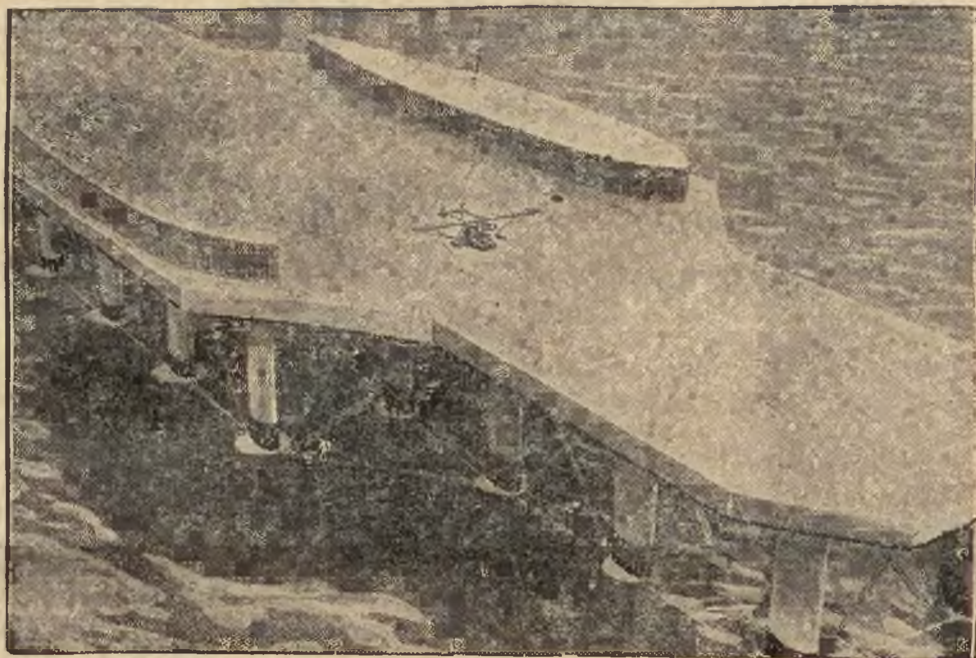
Bezrobocie wzrasta.

WARSZAWA, 8. 11. (A. W.). Ilość bezrobotnych wynosi 93.000 osób zarestrowanych w Państw. Pośrednictwie Pracy. Grupie bezrobotnych pracowników budowl. przybyło około 710 robotników. W porównaniu z ub. tygodniem liczba bezrobotnych wzrosła o 3.300 osób. Są po większej części robotnicy budowlani, którzy stracili pracę z powodu zakończenia się sezonu budowlanego.

Kto da im pracę?

WARSZAWA, 8. 11. (A. W.). Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń mających zapobiedz tworzeniu się zatorów na stacjach granicznych przy powrocie robotników sezonowych z Niemiec. Robotnicy ci, jak zwykle w połowie listopada wracają do kraju. Pozatem wydano szereg zarządzeń celem zapobieżenia szerzeniu się chorób i wyzysku przy zmianie pieniędzy. Do kraju wraca około 100 tys. robotników.

Model pływającej stacji



dla komunikacji lotniczej przez Ocean. Takie „pływające wyspy" o długości 370 m., a mające się wznosić 30 m. nad powierzchnię morza są właśnie w trakcie budowania. Będą one służyły lotnikom podczas przelotu nad Atlantykiem jako miejsca lądowania.

Kłopoty z rosyjskimi białogwardzistami.

MOSKWA. 8. listop. (A. W.) — Prasa sowiecka notuje z niepokojem ożywienie się akcji „białych" organizacji rosyjskich na Dalekim Wschodzie. W okolicy miejscowości Połynja, oddział białogwardyjski przeszedł na terytorjum sowieckie. Prócz tego i oddziały czerwone stoczyły szereg utarczek z „białymi", którzy posiadają dobrą organizację i mają w swym składzie nawet artylerję. W pogrzebie zamordowanego przez komunistę w Charbinie monarchistycznego działacza Hijacynta wzięli udział dowódcy białej armji, na Dalekim wschodzie gen. Kruczynin, Bordzyłowski i Sacharow.

Literat niemiecki oskarżony o morderstwo.

BERLIN. 8. 11. (Pat). Sensację w tutejszych kołach literackich i politycznych wywołało aresztowanie dziś znanego niemieckiego autora dramatycznego Lampla, oskarżonego o udział w morderstwie kapturowem osławionej bojówki nacjonalistycznej „Oberland" w okresie walk o Górny Śląsk. Aresztowanie nastąpiło na podstawie zeznań jednego z byłych członków tej tajnej organizacji. Lampel ma za sobą bogatą przeszłość. Był on kolejno teologiem, technikiem, aktorem filmowym, a w końcu chwycił się pióra.

5.000 NIEMCÓW OPUŚCIŁO ROSJĘ.

RYGA, 8. 11. (AW). Rosję sow. opuściło ostatnio 5 tys. Niemców b. osadników niemieckich na południu Rosji. Osadnicy ci stracili w Rosji skutkiem rewolucji bolszewickiej nietylko cały swój dobytek, ale i zdrowie.

Wykrycie sprawców zamachu w Jugosławji.

WIEDEŃ, 8. 11. (AW.). Według doniesień z Zagrzebia policja tamtejsza wykryła sprawców zamachu na życie dyrektora „Jugostampa" Schlegela. Nazwiska sprawców wskazała pewna kobieta, która pozostawała w bliskich stosunkach z szoferem-mordercą. Babiczem, celem uzyskania wyznaczonej nagrody. Jak się okazuje nacjonaliści chorwaccy, postanowili zgładzić Shlegela, przyczem wykonanie zamachu powierzono chorwackiemu związkowi kierowców samochodowych. Na podstawie instrukcyj przewódcy szoferów chorwackich Pospisila, kierowca Makoc prowadzący samochód, którym jechał Schlegel dał znak wspólnikom, poczem Babicz strzelił, raniąc śmiertelnie Schlegela.

W sprawie parcelacji wzgórz łyczakowskich i skandalicznej budowy spekulacyjnej drogi.

Co Magistrat lwowski na to?

Otrzymujemy nast. pismo:

Poruszona wczoraj w „Dzienniku Lud.“ sprawa rzeczywiście skandaliczna budowy drogi brukowanej na bezludnych polach Pasiek Łyczakowskich łączy się ściśle ze spekulacją gruntową i parcelacyjną w tej stronie miasta, aby sparaliżować akcję, mającą na celu zalesienie wzgórz łyczakowskich, stworzenie rezerwoaru powietrza i malowniczej panoramy Lwowa.

Istnieje we Lwowie t. zw. „Towarzystwo mieszkańców przedmieścia Łyczakowskiego“. W skład zarządu tego Towarzystwa wchodzi aż 3-ch braci Pelczarskich. Otóż ów zarząd „Towarzystwa mieszkańców przedmieścia Łyczakowskiego“ wniósł swego czasu

do Komisarjatu Rządu m. Lwowa memorjał,

w którym między różnego rodzaju życzeniami wystąpił z prośbą o urządzenie brukowanej drogi od rogatki Łyczakowskiej aż do Pasiek Łyczakowskich. Komisarjat rządu na wniosek kierownika oddziału drogowego inż. *Pelczarskiego* zarządził wykonanie owego bruku na wymienionej drodze. Robota jest w toku i drogi bruk wykonywany jest już obok boiska Hasmonei, mimo, że na niektórych dość gęsto zabudowanych ulicach Lwowa niema jeszcze wcale ani szutrowanej powierzchni ani bruku.

Sedno rzeczy tkwi we fakcie następującym: Droga prowadząca do Pasiek Łyczakowskich, jako idąca w polu, musi być traktowana jako droga pozamiejscowa i powinna posiadać z obydwóch swych stron *odwodniające odarniowane rowy* dla ścieku wody w celu niedopuszczenia jej o ile możności do miasta, co też tam pierwotnie do czasu budowy bruku miało miejsce.

Tymczasem każdy obywatel Lwowa może na własne oczy się przekonać, że bruk na drodze Pasiecznej do boiska Hasmonei w pobliżu will Pelczarskich wykonuje się na wzór bruków miejskich ulic z krawężnikami z obydwóch stron dla urządzenia chodników, zaś istniejące tam pierwotnie rowy wzdłuż drogi zostały zasypane. Już były zwiezione płytki na chodniki, ale po artykule w „Dzienniku“ natychmiast je zabrano.

Twierdzimy, że owa budowa bruku z projektowanymi chodnikami jest

początkiem dalszego zamachu,

jakiego dokonano przez dorobkiewiczów na racjonalnym planie rozwoju „Wielkiego Lwowa“ przez ogołocenie miejscowości tej z drzewostanu i kryje w sobie utajony zamiar rozparcelowania tej miejscowości pod budowy.

Do wykonania tego spekulatywnego planu różnego rodzaju dorobkiewiczów, nie powinna dopuścić żadna miarodajna władza, bo teren ten nie nadaje się nawet pod budowę ze względu na trudności związane z uzyskaniem wody, z powodu zbyt wysokiego jego położenia w stosunku do poziomu wody w zbiorniku górnej strefy wodociągów miejskich. Gdyby dopuścić do intenzywnego zabudowania tej okolicy, której znaczna część leży poza działem wód i posiada spad w kierunku ku dolinie Lesiennickiej, to w razie rozrostu tam osiedli trzeba byłoby spuszczać w przyszłości wody kanałowe do wątłego strumyczka Maruszki, zanieczyszczonego już w znacznym stopniu przez odpływowe wody drożdżarni Lesiennickiej.

Urządzenie drogi do Pasiek na wzór ulic miejskich z krawężnikami bez bocznych rowów spowoduje również wielki dopływ wód deszczowych z tej drogi do Lwowa, co nie jest rzeczą pożądaną.

Apetytom dorobkiewiczów trzeba położyć kres. „Wielki Lwów“ musi uzyskać

pierścień zieleni

dookoła, a obowiązkiem odnośnych władz jest czuwać, aby temu ważnemu postulatowi, teorji projektowania miast stało się zadość.

Jakby na kpiny nęka się karami biednych ludzi, którzy tam pokupili drobne parcele i pobudowali sobie domki, o czem nie pamiętano przed parcelacją. Trzeba zabronić dalszej parcelacji i na pozostałych gruntach nakazać zalesienie.

Minister spraw wewnętrznych rozsyła teoretyczne okólniki do podwładnych organów w sprawie potrzeby polepszenia sanitarnego stanu i estetycznego wyglądu miast polskich lecz we Lwowie w praktyce okólnik ten nie znajduje jak widzimy należytego zrozumienia u lokalnych władz, ale rozbudowuje się w sposób dziki... „Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa“ wniosło w latach poprzednich memorjał do województwa w sprawie skandalicznego ogołocenia okolic Lwowa z drzewostanu, lecz memorjał ten zdaje się został pogrzebany gdzieś w przepaściach archiwalnych.

Górnicy ang. zgadzają się z planami rządów.

LONDYN. (radjo tel. wł.). Na konferencji górniczej zwołanej tutaj w sprawie unormowania stosunków w górnictwie uchwalono zupełną zgodę z planami rządowemi.

Propozycje rządowe zawierają projekt redukcji dnia roboczego do 7 godzin zamiast dotychczasowych 8. — Uchwała ta wejdzie w życie 6 kwietnia 1930 r. — pozatem rząd przejmie w swoje ręce wszelkie sprawy górnicze oraz projekt kupna i sprzedaży węgla.

Zmiany te zostaną zaprowadzone bez zmniejszenia płacy. Ostateczne zarządzenia nie są jednak wydane i pertraktacje toczą się w dal. ciągu.

LONDYN. (radjo telegr. wł.). W związku z uchwałami rządowemi w sprawie górników, związek właścicieli kopalń odmówił udziału w konferencji wspólnej z górnikami. Odmowę podpisał prezes stowarzyszenia właściciel kopalń Ewan Williams.

To i owo.

Por Zaćwilichowski jest „do szczególnych poruczeń". Ile razy sesja sejmowa miała być zamknięta, zjawiał się w sejmie por. Zaćwilichowski, a wtedy wszyscy już wiedzieli, co obecność jego zwiastuje.

Jak opowiada krakowski „Nowy Dziennik" por. Zaćwilichowski w ubiegły wtorek przed zapowiedzianem posiedzeniem sejmu spacerował w kuluarach. Gdy go ujrzał marsz. Daszyński, zapytał go:

„Co pan tu robi?

Por. Zaćwilichowski: Jestem urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy ministrze skarbu.

Marsz. Daszyński: Radzę panu więc stać za fotelem pana ministra, a nie kręcić się w kuluarach".

No — i tym razem nie por. Zaćwilichowski zwiastował nowinę o odroczeniu sejmu, lecz sam premier Świtalski.

*

Wiemy, że do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (B. B. W. R.) należą i obszarnicy. Wiemy, że w tej zgranej orkiestrze mają pierwsze skrzypce. Ale widocznie coś w tej harmonji zaczyna się psuć, skoro sanacyjny warszawski „Kurjer Poranny" wypomina ziemianom ich nadmierny apetyt.

Premie wywozowe ziemianom nie wystarczają — pisze — domagają się jeszcze ulg kredytowych i podatkowych! A rozprawiwszy się ostro z temi przesadnemi żądaniami strofuje swych przyjaciół:

„Ziemianie nie chcieliby wogóle płacić żadnych podatków jak za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Historja nie nauczyła ich niczego".

Fe, panowie „demokraci" (od siedmiu boleści. Przyp. zec.) wdaliście się z panami z panów, i teraz na nich psy wieszacie? To nieładnie. A jeżeli już są kłótnie w familji, to czyż to uchodzi zaraz o nich trąbić, aby wszyscy wiedzieli, co i jak?

*

Onegdaj zamieściliśmy streszczenie przemówienia p. Sławka na klubie B. B. Czego tam nie było! Było zapewnienie, że system majowy zlikwidowany nie będzie, że cała opozycja zmobilizowała się do ataku, ba! że przemyśliwa ona nawet o oddanju się pod opiekę Gdańska, aby stamtąd kierować przyszłą rewolucją.

Dlaczego nie Moskwa czy Petersburg tylko akurat Gdańsk? Skąd pan poseł wie o tych „przemyśliwaniach" opozycji?

Wyjaśnia to „Robotnik", w artykule, omawiającym mowę p. Sławka:

Przed paroma dniami — brzmi urywek tego artykułu — grupa dziennikarzy po skończonej pracy znalazła się przy wspólnym stole w bufecie sejmowym. Omawiano ostatnie wypadki, a szczególnie „ostatni zajazd" na Sejm. Ten i ów zasięgnął pamięcią do historji, przytaczając przykłady rozpędzania parlamentów. Ktoś wspomniał o rozpędzeniu pierwszej Dumy i o wyjeździe „deputatów" do Wyborga. Zaczęto zatem zastanawiać się dokądby mógł w podobnym wypadku Sejm wyjechać. — Ktoś rzucił Poznań! Na to inny odpari, że do Poznania nie zechcą jechać socjaliści. A do Krakowa nie pojadą endecy — wtrącił trzeci.

— Gdańsk! Oto terytorjum neutralne. Panowie, jedziemy do Gdańska — zaproponował wśród ogólnej przy stole wesołości kolega Z.

I cóż się okazuje? Ten w bufecie przy kolacji między dziennikarzami nawesoło prowadzony dyskurs ktoś — może „sanacyjny" poseł, może „sanacyjny" dziennikarz — powtarza pos. Sławkowi jako „ostatnią wiadomość", a ten, nie widząc całej groteskowości pomysłu, zamieszcza tę „opiekę Gdańska", jako dobrą monetę w swojem „expose", wygłoszonem na plenarnym klubie.

Czy warto jeszcze dalej komentować tę osobliwę mowę?

Mówią, że tylko dziennikarze robią „z igły widły", że znają cuda robienia „kaczek", „wężów morskich" itp. Widać, że nie tylko dziennikarze to potrafią.

x.



Dwa pieski meltońskie

ofiarowane jako podarunek narzeczeński przez następce tronu włoskiego narzeczonej.

Ch. D. za votum nieufności dla rządu.

Lwowska „Gazeta poranna" zamieszcza następujące uchwały Ch. D.:

Zarząd Ch. D. rozpatrywał dziś sytuację polityczną i stwierdził w rezolucjach, że „rząd premjera Świtalskiego tolerował niedopuszczalne w społeczeństwach kulturalnych lżenie ciała ustawodawczego i jego przedstawiciela".

Reprezentowane przez rząd metody polityczne i system gospodarczy doprowadziły do zubożenia i nędzy zarówno na wsi jak i wśród warstw robotniczych, mieszczańskich i pracującej inteligencji.

Rząd uniemożliwił należyte wykonywanie kontroli parlamentarnej i pokojowe rozwiązanie trudności politycznych i gospodarczych.

Zarząd główny postanawia akceptować stanowisko klubu parlamentarnego, zapowiadające votum nieufności rządowi dr. Świtalskiego.

Jednocześnie Zarząd gł. uchwalił cały szereg innych rezolucyj w sprawie naprawy ustroju państwa i wspólnej pracy nad normalizacją stosunków politycznych i gospodarczych co może uchronić państwo od niebezpiecznych wstrząsów wewnętrznych i upadku wpływu na terenie międzynarodowym. Sejm obecny ma obowiązek korzystania z przysługującego mu prawa rewizji Konstytucji. Wreszcie należy uczynić wszystko, aby uspokoić wzburzenie umysłów przez nawiązanie kontaktu ze wszystkiemi stronnictwami polskiemi na terenie Sejmu.

Czy wstrzymanie ewakuacji Nadrenji?

BERLIN, 8. 11. (AW). Wielkie zdenerwowanie i zaniepokojenie wywołał tu fakt, że francuskie wojska okupacyjne w Nadrenji otrzymały rozkaz pozostania na stanowiskach. Niektóre oddziały, jak n. p. w Moguncji wycofane zostały już z dworca w chwili, gdy wsiadały do wagonów. Wiadomość ta podana przez pisma lewicowe interpretowana jest, zwłaszcza w kołach prawicowych jako wstrzymanie dalszej ewakuacji.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Demonstracje robotników w Drohobyczu.

We wtorek, dnia 5. 11. robotnicy rafinerji Drohobycza i okolicy, zaniepokojeni nie ukazywaniem się prasy robotniczej, a ciekawi sytuacji w związku z zwołaniem Sejmu poczęli schodzić się do Domu Robotniczego. Około godziny 18-tej było zebranych ponad tysiąc robotników. Wiec jednak nie odbył się z powodu braku zezwolenia wydanego przez starostwo, mimo, że delegacja robotników interpelowała starostę o wydanie pozwolenia.

Wobec powyższego robotnicy po uchwaleniu rezolucji i wysłaniu depeszy do marsz. Daszyńskiego z śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ opuścili salę.

Aresztowanie nauczyciela.

Nauczyciel szkoły ludowej p. Cudzewicz został 31. 10. br. aresztowany na skutek śledztwa przeprowadzonego w sprawie śmierci ucznia, spowodowanego uderzeniem tego jezuickiego pedagoga.

O sprawie tej pisaliśmy już przed dwoma tygodniami i dodać należy, że śledztwo prowadzone było na skutek notatki pomieszczonej w „Dzien. Lud.“ Pan Cudzewicz prostował, ale od czegoż jest dekret prasowy, więc nawet gdy prawda prostuje się.

Kronika Drohobycka

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Mikołaj Urbanowicz, lat 18, z Drohobycza, skoczył w zamiarze samobójczym do rzeki w Wacowicach. Zimna woda tak go przywróciła do przytomności, że wyskoczył z rzeki i co sił począł uciekać. Niedoszłego samobójcę przytrzymano i oddano pod opiekę rodziców.

POŻAR. 2. bm. wieczór wybuchł pożar w stodole Podolaka, przy ul. Plebanja w Drohobyczu. Spłonęła stodoła i stajnia. Pożar strażom pożarnym „Polminu“ i miejskiej udało się zlokalizować.

ARESZTOWANIA. Aresztowano Hrynia Kłodę, podejrzanego o kradzież jedwabiu i barchanu wartości 500 zł. na szkodę Leiba Sechera.

Aresztowano sprytną złodziejkę mieszkaniową, która, jako służąca, podpatrywała, gdzie są przechowywane rzeczy wartościowe i okradała pracodawców. Jako poszkodowani na sumę ponad 2.000 zł. zgłosili się dotąd Amalja Sternbach i Eisig Glasberg.

—o—

Komunikat.

W niedzielę, dnia 10. bm. o godz. 10 rano, w sali Rady Robotniczej w Drohobyczu odbędzie się wiec, zwoływany przez miejscową PPS, USDP i „Bund“. Omawianą będzie obecna sytuacja polityczna. Towarzysze, robotnicy, jawcie się licznie.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Małpiarze.

Proletarjat walczący pod sztandarami P. P. S. obchodzić będzie w niedzielę uroczystość 25-lecia walk rewolucyjnych.

B. B. S. — która małpowała dotychczas wszystkie socjalistyczne uroczystości i w tym wypadku postanowiła się „zamałpować“. Akurat jej — wysługującej się wrogom ludu — przystoi obchodzić rocznicę rewolucji!

W Borysławiu szumnie rozgłoszono Akademję. Na afiszach roi się od frazesów, obłudy i kłamstwa. Piszą naprzykład, że ma przemawiać pos. Gardowski, podczas kiedy takiego posła nie mają. Chyba, że pożyczą z Włoch faszystowskich. A może B. B. S. nie zna swoich posłów i zamiast Gardeckiego bierze Gardowskiego.

W programie artystycznym weźmie udział połączony zespół muzyki Spiglera i Speichera, który odegra „husiasiusia“ a ponadto w deklamacjach przewidziane „trele-mele“.

Kto na to pójdzie? — Pies z kulawą nogą.

Karły prowokują

Od paru dni stale kolportuje się odezwę wydaną przez bezimiennych b. wojskowych przeciw strejkowi.

Jest to karygodne wichrzenie i prowokacja, bowiem dotąd o żadnym terminie strejku nie było mowy.

Komu zależy na sianiu zamętu, niech otworzy przyłbicę a nie kryje się tchórzowsko pod maską byłych wojskowych.

Karygodne naigrawanie się z nędzy.

Miesiąc już minął, jak bezrobotni zwrócili się do województwa o pomoc doraźną na zimę. Interwenjowali w starostwie i gminach prosili, lecz wszystko groch o ścianę, kiedy urzędy głuche są na głosy rozpaczy.

Mało tego. Jakby na złość, województwo czy starostwo wstrzymało i ten nędzny ochłap, zasiłek starcom w wysokości 15 zł. miesięcznie.

Oto los i dola starców i bezrobotnych w obecnych stosunkach.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Zamordował teściową.

Dnia 3 bm. w gminie Olesza, pow. Tłumacz popełnił krawiec Pawło Hrabowiecki z Oleszy zbrodnię morderstwa, zadając dwa śmiertelne ciosy siekierą w głowę swej teściowej Paraszce Suchorebrej, wskutek czego ta natychmiast zmarła. Motywem czynu były nieporozumienia familijne. Sprawca został aresztowany i oddany sądowi grodzkiemu w Tłumaczu.

Kronika Stanisławowska

NA FUNDUSZ PRASOWY. W wyniku załagodzenia sporu honorowego między tow. Szewczykiem Janem, a tow. Matusikiem Zygmuntem, składa tow. Lubiński kwotę 5 zł.

MUZEUM NAUKOWE. Po raz pierwszy przybyło do Stanisławowa Muzeum naukowe. Muzeum to znajduje się przy ulicy Kazimierzowskiej w budynku p. Weidenfelda. Wstęp 1 zł. Otwarte do 11-tej godz. w nocy.

WYKOPALISKA W STANISŁAWOWIE. Przy rozbiórce fundamentów starego ratusza w Stanisławowie temi dniami znaleziono puszkę ołowianą, pochodzącą prawdopodobnie z r. 1870. Mieściła ona w sobie drugą szklaną, w której znajdowały się monety historyczne polskie i austrjackie, oraz medale pamiątkowe. Monety i medale znacznie są uszkodzone.

ARESZTOWANIA. Za współudział w kradzieży aresztowano Leszczyńskiego Jana.

Jako podejrzaną o kradzież aresztowano Horodyńską Teklę, Pawluka Wasyla zaś za kradzież bucików na szkodę Anny Jakimowskiej.

Jako podejrzanego o kradzież 715 zł., 16 dol. i złotego zegarka na szkodę Izaka Kriegsfelda ze Stanisławowa aresztowano Jędrzejczuka Tadeusza.

Fiszera Jana aresztowano za kradzież słoniny, w ilości 14 kg.

Za kradzież luster, wart. 280 zł., na szkodę firmy „Szkło“ ze Stanisławowa, Fenta Semena.

Za kradzież skóry aresztowano Samiuka Piotra.

WŁAMANIE. Somut Nachman ze Stanisławowa doniósł o kradzieży płótna i bielizny, wart 382 zł., popełnionej dnia 5. b. m. zapomocą włamania się do mieszkania przez okno.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE. W nocy z 4. na 5. bm. znaleziono w kilku miejscach porzucone zwitki odezw komunistycznych, oraz 2 szablony z hasłami komunistycznemi, przy pomocy których nieustaleni dotychczas sprawcy zdołali wymalować w kilku miejscach hasła komunistyczne.

PROGRAM

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNEJ

z okazji 25-lecia walki bojowej z caratem na pl. Grzybowskim w Warszawie:

O godz. 10-tej przedpołudniem zbiórka w wszystkich Zw. Zawod. i Komitetów Dzielnicowych w lokalach; Akademicka młodzież socjalistyczna zbierze się w lokalu Rynek 8, I. p.

O godz. 10.30-tej wymarsz ze sztandarami i transparentami na plac Gosiewskiego.

O godz. 11-tej

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

Organizacje pozostają przez cały czas w szeregach.

Potem **POCHÓD** ulicami miasta pod **Teatr Wielki.**

O godz. 6-tej wieczorem

UROCZYSTA AKADEMJA

w lokalu, ul. Rutowskiego 23 II. p. z bogatym programem muzyczno - wokalnym, przy współudziale Artystów Teatrów Miejskich.

Towarzysze z Komitetów wiejskich P. P. S. po przybyciu do Lwowa zbiorą się w lokalu, przy ul. Rutowskiego 23 II. p.

MILICJA P. P. S. zbiórka w niedzielę o godz. 9-tej rano w lokalu, ul. Zielona 7, I. p. z opaskami. Uprasza się o punktualne przybycie.

Morderczy zamach na oficera.

Posterunkowy zabity.

Do wydziału informacyjnego przy D. O. K. IV w Łodzi przydzielony jest w charakterze instruktora i rewidenta powiatowego, kapitan Marjan Janowski, dotychczasowy dowódca kompanji 28 p. Strzelców Kaniowskich. W sobotę wieczór kapitan Janowski wyjechał na inspekcję łęczyckiego ośrodka przysposobienia wojskowego.

Całą niedzielę kapitan Janowski spędził w Łęczycy na lustracji oddziału P. W., wieczorem zaś miał wyjechać do Łodzi.

Około godz. 8 wieczór, kiedy kapitan Janowski znajdował się na rynku w Łęczycy, nagle z za węgła wyskoczył jakiś człowiek, który oddał do kapitana trzy strzały rewolwerowe. Kapitan Janowski,

zalewając się krwią, runął na ziemię.

Posterunkowy Stefan Antczak, który był świadkiem napadu, zaczął ścigać napastnika, a kiedy ten nie stanął na groźbę użycia broni oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych. Napastnik odpowiedział strzałami. Jedna z kul nieznajomego trafiła posterunkowego w serce,

zabijając go na miejscu.

Napastnik nie ścigany już przez nikogo zbiegł w niewiadomym kierunku. Zaalarmowano pogotowie łódzkie, które przewiozło ciężko rannego kapitana do szpitala wojskowego. Lekarze stwierdzili że kpt. Janowski ranny został trzema kulami: jedna z nich utkwiła w nodze, druga w ręce, trzecia zaś w piersiach.

Pachciarz marnym plagjatorem pruskiego ułana.

(y) 22-letni Józef Rumuld, pachciarz, zam. w Machnówku, koło Sokola, nabroił podobnie jak ów pruski ułan, którego libertyn i przyjaciel Woltera Fryc „Wielki“ za karę zdegradował na piechura.

Rumulda zdemaskowała bratowa jego Ruchla Engel, która podglądnęła zwyrodniałe praktyki pachciarza. — Współczując z maltretowaną klaczą oskarżyła go o sodomie.

Wczoraj stanął oskarżony przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 5 miesięcy więzienia. Kara ta została zawieszona na przeciąg 5 lat, gdyż Rumuld nie był jeszcze karany.

Brutalny majster.

P. Ludwik Fleischman, krawiec przy ul. Lindego 2 traktuje zatrudnionych w jego zakładzie robotników jak niewolników. Bicie młodocianych robotników krawieckich jest tu codziennem zjawiskiem. Dnia 6. bm. w barbarzyński sposób pobił do krwi młodocianego robotnika M. Bl. dlatego, że po 11 i pół godzinne, pracy zmęczony chciał pójść na spoczynek. Epilog tej sprawy znajdzie się w sądzie.

P. Fleischman w gnębieniu swoich pracowników nie przebiera w środkach. Niedawno nożycami krawieckiemi ciężko zranił czeladnika, swego szwagra.

Stosunkami panującemi w tym zakładzie winien się zająć Inspektorat Pracy. Trzeba ukrócić samowolę i barbarzyństwo tego pana, którego sprawki dotychczas uchodziły mu bezkarnie.

Znów samobójstwo mężczyzny pod kołami pociągu.

(y) Dnia 4 bm. po godzinie 1-szej w południe w odległości 14 klm. od Lwowa rzucił się jakiś mężczyzna pod koła pociągu ciężarowego nr. 379 zdążającego do Stanisławowa. Desperat zginął rozszarpany w kawałki.

Przy zwłokach nie znaleziono dokumentów przeto nie ustalono jego nazwisko. Prawdopodobnie pochodzi on ze Lwowa.

Denat liczył około 45 lat, był wzrostu średniego, szatyn, wąsy miał długie, blond, ubrany był w raglan i ubranie bronzowego koloru, kapelusz bronzowo-popielaty, półbuciki czarne, skarpetki niebieskie, krawatka bronzowego koloru w niebieskie paski.

—o—

Kieszonkowiec w tarapatach

(y) Dnia 2 lipca br. w tramwaju został przytrzymany 38-letni Iser Goldenberg za kradzież portfelu z gotówką, ponad 50 zł. Gdy go umieszczono w autodorożce celem odtransportowania do komisarjatu, Goldenberg niepostrzeżenie „zgubił“ skradziony łup. Zauważyła to przechodząca obok służąca Anna Murczak, która podjęła i oddała portfel policjantowi.

Goldenberg nie przyznał się do kradzieży. Stwierdzono jednak, że był on już 28 razy karany w tem 23 razy na różne kradzieże.

Wczoraj stanął wykolejeniec przed sądem i został skazany na 10 miesięcy więzienia.

O tych, co sprzedają swą krew...

Istnienie w Nowym Yorku piętnastu agencyj, rekrutujących osoby, gotowe oddać własną krew za pieniądze do transfuzji, skłoniło miejską komisję sanitarną miasta do opracowania planu, ściśle regulującego ten zabieg lekarski. Obliczono, że w samym Nowym Yorku dokonywa się corocznie od 7 do 8 tysięcy transfuzyj krwi, usprawiedliwione też jest w zupełności ujęcie tego procederu ze strony dających krew w przepisy sanitarno- prawne. Nadewszystko zarządzono rejestrację ofiarujących krew, których specjalna komisja lekarska bada co do ogólnego stanu ich zdrowia i właściwości i składu ich krwi. System ten umożliwi pośpiech w dokonywaniu transfuzji i zapewni lekarzom i pacjentom dodatnie wyniki tego zabiegu.

Charakterystyczny głos konserwatysty krakowskiego.

Gdy jedni twierdzą butnie, że system majowy będzie utrzymany, inni z tego samego obozu nawołują do opamiętania.

Takie charakterystyczne uwagi wypowiada w jednem z pism warszawskich znany konserwatysta krakowski prof. Wł. L. Jaworski, który wprawdzie całą nadzieję pokłada w rządzie, niemniej wskazuje na bardzo... ciekawe metody.... wychowywania społeczeństwa.

Dochodzą mnie z wielu stron wiadomości o niezadowoleniu ludności, obja wiającem się pewnem podnieceniem, tu i ówdzie nawet ekscesami. Niepohamowaną ma też być krytyka, nie oszczędzająca nic i nikogo.

Ludzie, jak gdyby żyli w oczekiwaniu jakichś wielkich przemian.

Wiadomości te należy oceniać krytycznie. Ekscesów nie należy uogólniać i nie odpowiada — mojem zdaniem — faktom zapatrywanie, jakoby kraj był podminowany lub, co więcej, jakoby prócz komunistycznej istniała jakaś wywrotowa organizacja.

Prof. Jaworski pociesza się, że robota wywrotowa nie miałaby zresztą powodzenia, bo Polacy są wytrwałymi do bohaterstwa w cierpieniu, ale w czynach zawodzi ich wytrwałość. Niema zresztą, zdaniem prof. Jaworskiego, człowieka, któryby zdolnym był pokierować tym ruchem, gdyby on rzeczywiście istniał, i któryby wywierał konieczny w takich razach urok na masy.

Nie boję się przeto wojny domowej, — wywodzi dalej prof. Jaworski. — o której mówi się głośno. Niebezpieczeństwo tkwi mojem zdaniem gdzieindziej. Widzę je w szerzącym się defetyzmie (rezygnacji).

Jego hasłem jest „dajcie mi pokój“ „nic z tego nie będzie“.

Z dalszych wywodów prof. Jaworskiego wynika, że nie zna on zupełnie mas robotniczych i chłopskich. Twierdzi on bowiem, że zaledwie kilkuset (?) ludzi interesuje się parlamentem, gdy w rzeczywistości uświadomienie polityczne objęło szerokie masy a tylko t. zw. inteligencja istotnie mało interesuje się sprawami politycznemi. Z tych swoich przesłanek prof. Jaworski wyciąga błędny wniosek, że przy wyborach rozstrzyga agitator. Widocznie prof. Jaworski ma pod tym względem doświadczenie.

Przejdźmy dalej: Z powodu tego niezainteresowania się parlamentem płynie jednak — pisze prof. Jaworski — inny równie ważny wniosek: związek między ludnością a parlamentem, tak rozumowy, jak i uczuciowy, został zerwany. Parlament przestał być dumą społeczeństwa.

Być może, że

utrzymywanie społeczeństwa w tym stanie znużenia i znudzenia jest metodą.

Może polega ona na przypuszczeniu, że społeczeństwo doprowadzone do wysokiego stopnia obojętności, zniesie taką zmianę stosunków i urządzeń któreby w innych warunkach nie poddało się bez odruchu. Gdyby tak miało być, to byłaby to metoda szkodliwa, a to z następującego powodu:

Życie jest jednością. Gdy w jednej z tych dziedzin panuje choroba, wszystkie są chore.

Mylnem z gruntu jest mniemanie, że stosunki ekonomiczne się poprawią, choćby polityczne trwały w stanie chorobowym.

Bez wyłączenia tych ostatnich nie może być mowy o poprawie sytuacji ekonomicznej.

Wyrwać należy społeczeństwo ze stanu obojętności, zwątpienia, sceptyzmu. Stanie się to, **gdy rząd ukaże mu jasny program** i gdy objawi stanowczą wolę, że ten właśnie program pragnie urzeczywistnić.

Gdy tak stary konserwatysta krakowski mądrze i uczenie wywodzi, młodzi jego koledzy uchwalili poprzeć politykę zamachową, nie oglądając się na jej następstwa, nie oglądając się i na to, że wszystko robi się bez programu.

Ksiądz amerykański w obronie wolności demokratycznych.

W „Robotniku Polskim“ (Detroit, St. Zjednoczone) czytamy w korespondencji z Toronto:

Całe trzy dni w sali posiedzeń rady miejskiej odbywały się publiczne wiece, zwołane z inicjatywą ojców miasta, w celu przedyskutowania wniosku szefa policji Drapera, który żąda od rady miejskiej, szerokich praw, dotyczących zabronienia urządzania wieców i zebrań na ulicach miasta i w miejskich parkach. Policja domaga się, aby na każde zebranie na ulicy, w parku, a nawet na sali, starano się o pozwolenie władz policyjnych.

Referat o potrzebie takiego prawa wygłosił sam wnioskodawca gen. Draper. Po nim przemawiał 83-letni ksiądz dr. Bland, przewódca presbiterjanów w Toronto:

„Panie szefie i mayorze! (burmistrz) — mówił dr. Bland. — Zwołaliście wiec, zebraliście wolnych obywateli i grozicie nam swoją policją! Ja przynajmniej policji się nie obawiam, i patrzę na was, jako na ludzi chorych, o niewolniczych duszach, przywykłych do bata“!

(Oklaski).

Mayor się czerwieni i wali w stół.

„Uważam przeto, że nie jesteście zdolni nic więcej dać ogółowi, oprócz tej policji i bata. (Mayor chce mu odebrać głos — sala się burzy).

Dr. Bland mówi dalej: „Chrystus był też prześladowany za to samo: za demokrację, za wolność słowa, przez rzymskich siepaków na rozkaz bogatych żydowskich faryzeuszów.

Przeszło kilkanaście stuleci, w których tysiące najlepszych ludzi, mężów stanu, rycerzy, uczonych i filozofów — oddało życie za demokrację wolność słowa i przekonań. Prześladowani oni byli przez taką samą autokrację, oraz inkwizycję kościoła.

Ja całe życie walczyłem o demokrację kanadyjską, a mam 83 lat i jeszcze będę z wami walczył do ostatniej chwili mego życia“.

(Hurra i oklaski na sali).

Cichym i poważnym głosem starca ciągnął dalej dr. Bland:

„Wszystkie idee, wszystkie religje, urodziły się na ulicy — i na ulicy wzrosły i stały się dominującemi. Nie jestem komunistą, ale jestem przeciwny z punktu demokratycznego zabraniania przemawiania na ulicy i wypowiadania swego zdania. Jeżeli ktoś swoją mową lub czynem godzi w dobro ogółu, macie na to sądy, prawa, więzienia.

Dr. Bland siada zmęczony. W tej chwili zbliża się do starca jakaś kobieta i wręcza mu bukiet. Sala huczy od oklasków.

Z powodu, że ks. dr. Bland chodzi o kulach, ma jedną nogę sparaliżowaną zbliża się kilku przedstawicieli unijnych, biorą go na ręce i znoszą na dół do automobilu.

SAMOLOTY „BARTEL M. 5“.

WARSZAWA, 8-go 11. (A. W.). Lotnictwo polskie otrzyma w najbliższym czasie nowy typ samolotów polskiej konstrukcji, noszących nazwę „Bartel M. 5“. Samoloty te wykonane na zamówienie departamentu aeronautyki są dwupłatowcami, przeznaczonymi dla celów szkolnych. Zasadniczą cechą tych samolotów jest, że dzięki specjalnej konstrukcji nie mogą one wpaść w t. zw. korkociąg. Dzięki tej zalecie zostało usunięte jedno z poważnych niebezpieczeństw, grożących niedoświadczonym adeptom sztuki lotniczej

Pogrzeb prof. Jana Baudoin de Courtenay.

Niezwykły był kondukt pogrzebowy, który onegdaj przedpołudniem odprowadzał zwłoki wielkiego uczonego i myśliciela polskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Elita umysłowa Polski, ludzie nauki, przedstawiciele urzędowi najwyższych uczelni polskich z Warszawy i Krakowa, marszałek senatu, sędziowie, profesorowie, literaci, adwokaci i t. d., obok licznej grupy młodzieży uniwersyteckiej i kilku delegacji tejże pod swemi organizacyjnemi sztandarami.

Pogrzeb z mieszkania zmarłego przeszedł przez Uniwerystet, gdzie z tarasu przybranego kirem i pod sztandarem Uniwersytetu przemawiali: p. rektor prof. Brzeski, oraz p. prorektor prof. Kotarbiński. Pierwszy zakończył swe krótkie, lecz piękne, przemówienie słowami: *„Zgasło zwierciadło sprawiedliwości“*, — drugi mówił o Zmarłym, jako o wielkim i szczerym miłośniku prawdy, który zawsze nazywał: „czarne — czarnem, a białe — białem“.

Na otwartą mogiłą wygłoszono około 10 przemówień. Przemawiali, wyliczając naukowe i społeczne zasługi wielkiego uczonego, p. prof. Jan Rozwadowski, w imieniu Akademji Umiejętności w Krakowie, p. prof. Stanisław Szober w imieniu Tow. Naukowego, największy żyjący dzisiaj językoznawca i polonista prof. Antoni Kryński, jako kolega Zmarłego z ławy szkolnej i ze Szkoły Głównej, — generał emer. Babiański, jako świadek i uczestnik walki o prawo i polskość w czasie pobytu zmarłego w Petersburgu.

Wryszcie oddzielnie wymienić należy niezwykłe a zapewne pierwsze w Warszawie przemówienia w językach ukraińskim i bułgarskim.

Pierwsze wygłosił Mikołaj Kowalski, w imieniu Centr. Komitetu Ukraińskiego, emigrant z Ukrainy sowieckiej, podkreślając wielkie zasługi Zmarłego na polu walki o prawa mniejszości narodowych w Polsce, oraz miłość, jaką sobie przez to zaskarbił w sercach Ukraińców, — drugie przemówienie wygłosił Stanczo-Kiselkow, akademik- Bułgar, delegat Koła „Młodych Słowian“ przy St. Pop. Sztuki i Kultury w Polsce.

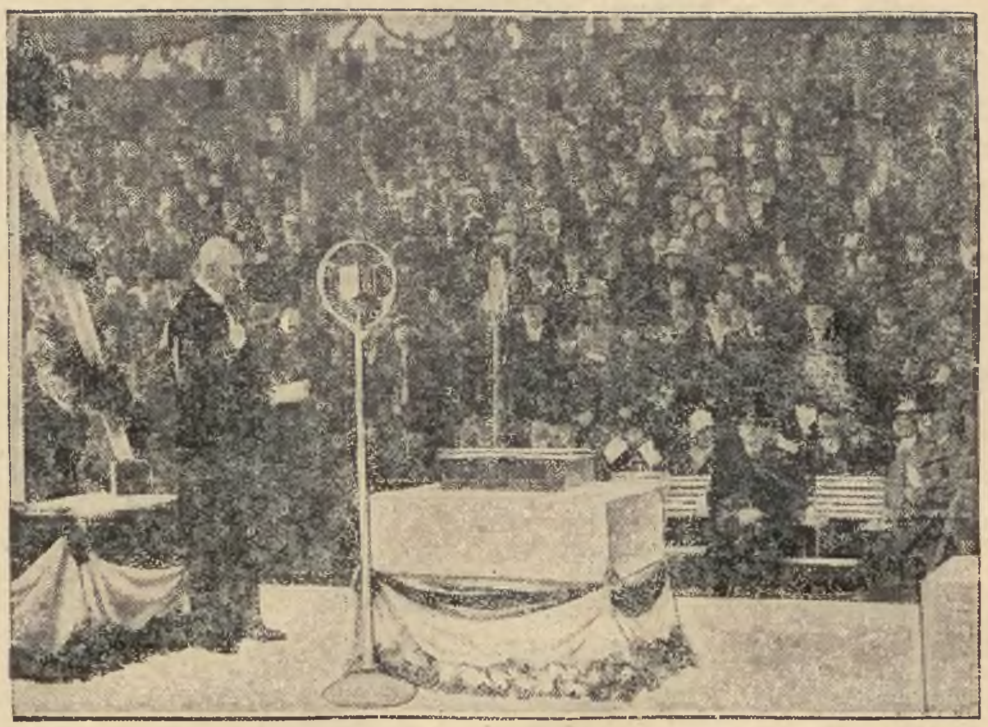
—o—

ODZNACZENIA..

WARSZAWA, 8-go 11. (A. W.). Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem omówiona ma być między innymi kwestja odznaczeń z okazji święta niepodległości. Słychać, iż odznaczonych ma być około 500 osób.

—::—

Uroczystość położenia kamienia węgielnego,



pod nowy uniwersytet w Kolonji.

„Przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego“.

Zwycięstwo — które jest klęską.

BERLIN. Akcja Hugenberga, na rzecz t. zw. „Volksbegehren“ skończyła się rzekomo sukcesem nacjonalistycznego projektodawcy, bowiem za przedłożeniem projektu „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ wypowiedziało się 10.8 proc. osób, uprawnionych do głosowania. Jeżeli jednak ilość głosów które padły na listę zwolenników akcji Hugenberga, porównamy z liczbą głosów, które w swoim czasie oddane zostały na listę plebiscytową w sprawie wywłaszczenia książąt niemieckich, to przyjdziemy do wniosku, że zwycięstwo Hugenberga jest właściwie porażką nacjonalistów niemieckich. Bo okazuje się, że ilość głosów oddanych na rzecz „Volksbegehren“ nie tylko nie osiągnęła jednej trzeciej głosów, oddanych podczas poprzedniego plebiscytu ale ponadto w głosowaniu nie wzięła tym razem udziału znaczna część zwolenników politycznych obozu nacjonalistycznego.

O tem, żeby projekt nacjonalistyczny stać się miał ustawą bez plebiscytu, nie może być mowy, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby projekt ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego mógł znaleźć większość w parlamencie berlińskim. Nie mniej jednak w myśl przyjętego „żądania ludu“ musi być projekt ten postawiony na porządku dziennym obrad Reichstagu.

Po trzeciem czytaniu ustawy, nastąpi ostateczne głosowanie, które niewątpliwie skończy się odrzuceniem projektu Hugenberga. Kiedy to nastąpi, rząd zarządzi referendum ludowe. W plebiscycie nad projektem „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ musi wziąć udział co najmniej 21.000.000 wyborców, przyczem za projektem — o ile ma wejść w życie — głosować musi conajmniej 11,000.000 osób.

Ale jak doświadczenie uczy, w podobnych akcjach plebiscytowych biorą zazwyczaj udział tylko ci wyborcy, którzy są za przyjęciem odnośnego projektu, podczas gdy wyborcy, przeciwni projektowi, wstrzymują się od głosowania. Znaczy to, — że o ile tym razem przeciwnicy projektu Hugenberga do urn wyborczych nie pójdą, — za projektem będzie musiało się wypowiedzieć 21 miljonów osób uprawnionych do głosowania, gdyż w przeciwnym razie plebiscyt będzie nieważny. Żeby jednak w Niemczech znaleźć się mogła tak wielka ilość osób, zdecydowanych oddać swe głosy za projektem „ustawy przeciwko ujarzmieniu narodu niemieckiego“ nie sądzą nawet najbardziej optymistycznie usposobieni przywódcy niemieckich nacjonalistów i hakenkreuzlerów. Dlatego ostateczne losy projektu Hugenberga już dzisiaj zdają się być przesądzone na niekorzyść projektodawców.

—o—

Zamknięcie szkół powszechnych w Rzeszowie

z powodu epidemji szkarlatyny.

RZESZÓW, 8. 11. (AW). Zarządzeniem starostwa rzeszowskiego zostały tu zamknięte przed kilku dniami wszystkie szkoły powszechne z powodu epidemji szkarlatyny. Ostatnio w jednym tylko dniu zanotowano ponad 25 wypadków zachorowań. Do rozszerzenia się epidemji przyczynił się brak lekarza szkolnego.

—:;—

Niezwykłe ocalenie lotnika.

BYDGOSZCZ, 8. 11. (PAT.). Z lotniska wojskowego w Bydgoszczy wzniósł się 6 bm. popołudniu uczeń pilot Podsiad celem dokonania lotu ćwiczebnego. W kilka chwil po starcie Podsiad spostrzegł defekt w samolocie wobec czego postanowił lądować. W czasie lądowania. Podsiad wykonał zbyt nagły wiraż tak, że skrzydłem zawadził o ziemię. Siła uderzenia była tak wielka, że pękły pasy, którymi przytwierdzony był do siedzenia pilot, on sam zaś został wyrzucony z siedzenia jak z procy i padł kilkanaście metrów dalej. Temu tylko zawdzięcza on swe cudowne ocalenie, gdyż aparat stanął wskutek pęknięcia zbiornika z benzyną w płomieniach i spalił się doszczętnie.

STREJK UCZNIÓW W POZNANIU.

POZNAŃ, 8. 11. (AW). W Państw. Szkole Budowy Maszyn w Poznaniu uczniowie wszystkich kursów ogłosili 1-dniowy strejk demonstracyjny skierowany przeciwko dyrektorowi szkoły inż. Maćkowiakowi, który zajął nieprzynieprzychylne stanowisko wobec statutu Bratniej Pomocy. Nauka w dniu wczorajszym nie odbyła się.

———

UCIECZKA 22 WIEŹNIÓW W CZERNIOWCACH.

BUKARESZT. 8. 11. (Pat.). Z więzienia w Czerniowcach na Bukowinie zbiegło po stoczeniu walki ze strażą więzienną 22 więźniów. Pościg trwał cały dzień. Wieczorem aresztowano 12 zbiegów, pozostali są ścigani w dalszym ciągu. Pomiędzy zbiegłymi jest kilku niebezpiecznych przestępców, skazanych na 20 lat ciężkich robót.

———

UDERZYŁ KOBIETĘ W TWARZ.

BYDGOSZCZ, 8. 11. (AW). Sąd Okręg. w Chojnicach skazał urzędnika prywatnego Wład. Telskę na 1 miesiąc więzienia za uderzenie na balu w twarz pewnej panny, która niechciała z nim tańczyć.

—o—

POSZUKIWANIA OFICERÓW REZERWY.

WARSZAWA, 8. 11. (Pat). Wszystkie urzędy i władze państwowe rozpoczną wkrótce akcję poszukiwania oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia o niewiadomem miejscu pobytu. W związku z tem m. in. spraw wojsk. przypomina, że niemeldowanie miejsca zamieszkania pociąga za sobą sankcje karne.

—o—

Sprawy partyjne.

ZBIORKA SEKCJI KOBIET P. P. S. nastąpi w niedzielę, 9. b. m., o godz. 10-tej przedpołudniem w lokalu Sekretarjatu PPS. przy ul. Rutowskiego 23, II p.

Muszka Drobutowa.

———

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 12. b. m. o godz. 7 wiecz. w mieszkaniu tow. Muszki Drobutowej, przy ul. Szeptyckich 7.

Małżonek naszych czasów.

Antoni Potoczny, właściciel masarni przy ul. Kętrzyńskiego l. 35, pomimo, że jest żonaty „zerka“ na prawo i lewo. Żona jego Zofja dość pobłażliwym okiem patrzy na to, jednakowoż jako rozumna kobieta dba o pozory.

Potoczny zatracił jednak miarę w swej kochliwości i domaga się by żona urządziła mu harem i stale utrzymywała w domu młode dziewczęta i jego kochankę. Gdy ta nie chciała się na to zgodzić, Potoczny począł szaleć i stale wyprawiać w domu awantury. Onegdaj o północy po piekielnej awanturze Potoczny począł bić żonę. Na krzyk katowanej nadbiegli sąsiedzi, którzy stanęli w obronie maltretowanej.

Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia.

—o—

Potworny okaz dziecka-rośliny.

LENINGRAD. Umysły lekarzy leningradzkich zaprząta obecnie niezmiernie ciekawy wypadek zwyrodnienia fizycznego, 6- miesięcznego dziecka, które urodziło się pewnej chłopce, z gubernji archangielskiej.

Dziecko to przyniosła matka do kliniki chirurgicznej w Leningradzie i zostawiła je tam na obserwacji.

Okaz zadziwiającej ułomności jest zdrową wewnętrznie dziewczynką, której obie ręce, od łokca w dół, rozgałęziają się w kształcie konarów drzewa.

Prawa stopa dziewczynki posiada zaledwie dwa palce, lewa zaś 3, z których jeden rozwinięty jest również gałązkowato.

Znamiennym objawem jest to, że rozgałęzienia kończyn dziecka rozwijają się wraz z niemi bardzo szybko. Wyrostki te sięgają obecnie 8 centymetrów, a obserwowany przez lekarzy ich przyrost w ciągu tygodnia wykazał długość jednego centymetra.

Dokładne badanie małego potworka wykazało, że stopy jego posiadają zaledwie po 2 kości, zamiast pięciu a roentgenowskie prześwietlanie wykazało, że dziewczynka nie ma zupełnie małej kości goleniowej w prawej nodze.

Znamiennym jest fakt, że dziewczynka jest najzupełniej zdrową i psychika jej ujawnia wszelkie cechy normalnego osobnika rodu ludzkiego. Wszystkie zaś okazy rozwiniętych fizycznie nienormalnie, dzieci, zdradzają również i umysłowe ułomności.

—o—

Nożem zamordował kolegę w czasie porachunków złodziejskich.

(y) Wczoraj podaliśmy o śmiertelnem przebiciu nożem jakiegoś mężczyzny w ul. Iwalidów. Po przewiezieniu do szpitala zraniony w pachwinę osobnik zmarł wskutek upływu krwi.

W czasie dochodzeń ustalono, że zamordowanym był Stanisław Broś, zam. przy ul. Sieniawskiej 7,

W krytycznym czasie szedł on w towarzystwie Marji Skrupskiej, zam. przy ul. Inwalidów 23, Marji Chudzik, zam. w Kleparowie, oraz Piotra Baczuna, zam. przy ul. Źródlanej l. 2.

Pomiędzy nimi wynikła wówczas sprzeczka na tle porachunków złodziejskich, gdyż obaj wymienieni „zawodowo“ uprawiali kradzieże. Baczun, czując się pokrzywdzonym, pchnął wówczas majchrem Brosia w pachwinę, poczem zbiegł, gubiąc po drodze nóż i kapelusz.

Wczoraj rano policja odszukała zabójcę i odstawiła go do więzienia.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Marja Stuart" (ceny najniższe).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści".

Niedziela, o godz. 12-tej w poł. Uroczysta Akademja Korpusu Kadetów.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja H. Zbierzchowskiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wieczorem „HRABINA", opera Moniuszki (wznowienie). Uroczyste przedstawienie z okazji 11-lecia Niepodległości Polski.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan" (ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 11-tej w poł. Akademja Uroczysta Komitetu Wojewódzk.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Proces Mary Dugan" (ceny zniżone).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan".

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan".

REPERTUAR TEATRU „GONG":

Sobota, o godz. 7.30 i 9.30 wiecz. „Elektryczna miłość" (premjera).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 12. listopada: V. Mistrzowski koncert abonamentowy — Maurycy Rosenthal, pianista.

Piątek, 15. listopada: VI. Mistrzowski koncert abonamentowy. Drezdeński Kwartet smyczkowy.

W TEATRZE WIELKIM dziś w sobotę, dnia 9. i w niedzielę, 1. b. m. dana będzie rozgłośna sztuka amerykańska „Artyści". Akt ostatni o charakterze rewjowo-kaberetowym wprowadza ogromne urozmaicenie.

DLA MŁODZIEŻY DZIS POPOŁUDNIU wznowione zostanie arcydzieło wszechświatowej literatury „Marja Stuart" Schillera, w wykonaniu artystów naszego dramatu z pp. Barwińską i Basińską w rolach czołowych.

UROCZYSTA PREMJERA W OPERZE odbędzie się w dniu święta narodowego, tj. dnia 11 b. m. Będzie nią wznowienie Moniuszki „Hrabina". Główne partje powierzono pp. Platównej, Okońskiej, Szlemińskiej, Bedlewiczowi, Cyganikowi, Szymonowiczowi i Zopothowi. W akcie drugim przygotowuje sceny choreograficzne z pełnym zespołem baletowym — baletmistrz St. Faliszewski.

„ELEKTRYCZNA MIŁOŚĆ" — oto tytuł najnowszej rewji, której premjera odbędzie się w sobotę, 9. b. m. w teatrze „Gong" (gmach „Colosseum"). Bezpośrednia, żywa i tryskająca humorem akcja, balet i ewolucje Koszutski-girls, bogata wystawa i oprawa sceniczna, jakoteż interpretacja muzyczna kapelmistrza Wielera, składająca się na całość, która zapewne podbije żądnych godziwej rozrywki.

„Elektryczna miłość" rewja w 14 spięciach, składająca się z przebojowych sketchów, piosenek, tańców oraz wielu niespodzianek, stanie się niewątpliwie łącznikiem między publicznością lwowską, a „Gongiem", który od chwili inauguracji swego sezonu cieszy się niesłabnaną sympatją.

Dyrekcja donosi, że przedstawienia 2 razy dziennie odbywać się będą tylko w sobotę, niedzielę i święta o 7.15 i 9.30, a w inne dnie tygodnia tylko raz dziennie o godz. 8.15 wieczór.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. W niedzielę, tj. dnia 10. listopada, o godz. 11 przedpołudniem, odbędzie się w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy „Związku Artystek Polskich we Lwowie". Biorą w niej udział m. i.: Albinowska-Minkiewiczowa, Dolińska, Harland-Zajączkowska, Nowotnowa, Reicherówna i Smolkówna. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10 do 15 popoł.

MAURYCY ROSENTHAL wystąpi jeden raz we Lwowie we wtorek, 12. bm. M. Rosenthal urodził się we Lwowie, tu kształcił się początkowo u Mikulego, następnie u Franciszka Liszta, za którego też epigona i kontynuatora jego wielkiej sztuki ogólnie uchodzi. Rosenthal należy do najsłynniejszych pianistów współczesnych, nietylko z powodu swej fenomenalnej techniki, która nie zna żadnych trudności, lecz zarazem z powodu swoich niezwykłych interpretacji arcydzieł klasycznych i romantycznych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. — Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. do publicznego „pawilonu" na rogu ul. Batorego, a Kochanowskiego. Zastano tam 21-letnią urzędniczkę, Józefę Hapkównę, która w zamiarze samobójczym zatruła się amoniakiem. W stanie groźnym, odwieziono ją do szpitala.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. — W realności przy ul. Na Bajki l. 1, od strony podwórza przez okno dostali się jacyś osobnicy do mieszkania Cyryla Czarkowskiego. Łupem włamywaczy padła kurtka skórzana, palelon walizkowy, złoty zegarek damski z branzoletą, oraz srebrny serwis stołowy, ogólnej wartości 1.000 zł.

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Judy Niemirowskiego, przy ul. św. Anny 16, skąd skradli garderobę i biżuterję, wartości 2.000 zł.

Z mieszkania Leona Branda, przy ul. Brajerowskiej l. 10, skradziono płaszcz damski, wartości 200 zł.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Obok restauracji Feldmana, w ul. Gródeckiej, stał młodzieniec ze starszym mężczyzną, pijąc piwo z flaszek. — Niech żyje Piłsudski! wołał jeden. — Niech żyje Sejm! starał się przekrzyczeć drugi.

Ulicą przechodził wówczas aspirant P. P. Łukowski, który odstawił obu „przeciwników" do komisarjatu a następnie do aresztu, celem wytrzeźwienia.

Do „ula" odstawiono również Karola Stawarskiego, który w schronisku BB. Albertynów wywołał awanturę i zbił 10 szyb w oknach.

Grzegorz Podróżny, będąc w stanie pijanym, wytrącił naczynie z mlekiem z rąk Racheli Frydinger, wyrządzając szkodę 4 zł. Odstawiono go do aresztu.

Los ich podzielili Wiktor Demeczko i Zofja Andrusiewicz, którzy w stanie pijanym wywołali awanturę i zbiegowisko.

MIŁĄ NIESPODZIANKĘ sprawiła dyrekcja kawiarni „Louvre" swoim bywalcom programem listopadowym, który wypełniają najlepsze atrakcje światowe. — Prym w tym programie wodzi fenomenalna akrobatka urocza F. Balcarek oraz czarująca mulatka Bella King. Na czoło również wybijają się urocze siostry Małeckie swemi produkcjami tanecznemi, jak również znakomity tenor liryczny T. Jasłowski w swych popisach wokalnych. Również atrakcją są: S. Krymowa, tancerka ekscentr. oraz Maca Mura gwiazda paryskich Variete. Dzielnie sekundują w tym szlagierowym programie A. Najdionowa, znakomita subretka, jak również kwartet Bruszewskich wielka rewja gladjatorska z uroczą Nelly na czele. Toteż program listopadowy słusznie zaliczyć można do najlepszych w tym sezonie, gdyż publiczność doskonale się bawi hucznie oklaskując wszystkich wykonawców. Zatem warto zobaczyć te atrakcje!

INTERESUJĄCY WYNIK BADANIA NAJWYBITNIEJSZYCH PROFESORÓW MEDYCYNY. Centrala Organizacji lekarskiej we Wiedniu rozesłała do wszystkich lekarzy w Austrji poniższe orzeczenie wydane przez prof. dr. Winterberga, byłego współpracownika i pierwszego asystenta profesora Wenckebacha we Wiedniu: Do Dyrekcji Koncernu Fabryk „Olleschau". — Na życzenie Pańskie wypróbowałem fabrykowane przez WPanów tutki „Kuracyjne" w wypadkach takich w których w związku z użyciem nikotyny wywołana została niemiarowość akcji serca (extrasystola, bicie serca i bezsenność. Mogłem przytem skonstatować bądźto całkowite ustanie, bądź też wyraźne osłabienie dolegliwości połączonych z używaniem nikotyny. Praktyczny wynik badania pozostaje zatem w zupełnej zgodzie z orzeczeniem Chemiczno-farmaceutycznego Instytutu badań przy związkowem Ministerstwie gospodarki społecznej, oraz eksperymentalno-farmakologicznego Instytutu badań przy Państwowym Urzędzie Zdrowia (H. H. Meyer i E. P. Pick) względnie z stwierdzonym przez powyższe urzędy faktem, iż wspomniane wyroby w wysokiej mierze wchłaniają nikotynę. Z tego i uzyskanych przezemnie doświadczeń wynika, że zgubne działanie nikotyny stanowczo się zmniejsza przy używaniu Pańskich tutek „Kuracyjnych".

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ogród Allaha".
CASINO: „Djablica z Trypolisu S. O S."
CHIMERA: „Nowoczesny Casanowa".
COLOSSEUM: „Tajemnicza banda".
FATAMORGANA: „Żar miłości".
GRAŻYNA: „Złota lilja".
KOPERNIK: „Z dnia na dzień".
LEW: „Pod banderą miłości".
LUNA: „Branka potępieńców".
MARYSIEŃKA: „Z dnia na dzień".
OAZA: „Madame Recamier".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów".
PAN: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie".
PASAŻ: Wiliam Desmond i Klub czerwonej ręki.
POLONIA: „Niezwyciężona fregata".
PROMIEŃ: „Zew morza".
STYLOWE: „Walka o złoty róg".
UCIECHA: „Płomień Miłości".

DZIAŁ RADJOWY

Akumulatory.

(Ciąg dalszy).

Dwutlenek ołowiu (PbO_2) płyty dodatniej i czysty ołów (Pb) płyty ujemnej łącząc się z kwasem siarkowym, przechodzą w siarczan ołowiu ($PbSO_4$), którego objętość w stosunku do objętości PbO_2 jest 2 razy większa, a w stosunku do Pb — 3 razy. Jasną jest rzeczą, że im niżej wyładujemy akumulator tem więcej wytworzy się siarczanu, który rozluźnia spoistość masy czynnej i powoduje później, podczas ładowania ak., jej odpadanie, zmniejszając przez to pojemność ak.

Dalej co jest jeszcze ważniejsza, masa wypadając z krat może spowodować krótkie spięcia pomiędzy płytami wewnątrz ogniwa, prowadzące do nieuchronnej ruiny akumulatora, jeżeli nie zostaną w czas zauważone i usunięte.

Ostrożnie więc z wyładowaniem akumulatora!

Maksymalny prąd ładowania i wyładowania nie powinien nigdy przekraczać normy podanej przez fabrykę. Zwyczajnie waha się około 1 ampera na decymetr kwadratowy powierzchni płyty dodatniej. Dolnej granicy nie ma.

Przy ładowaniu jednakże i wyładowywaniu słabym prądem w stosunku do normalnego, zwiększa się coprawda (wskutek zupełniejszej przemiany masy czynnej) pojemność akumulatora, ale równocześnie ołów krat podtrzymujących „pastę“ ulega też przemianom. Zmienia się przez to objętość płyty — jej długość i szerokość — i jeżeli naczynia są małe następuje paczenie się płyt i znowu krótkie spięcia wewnątrz.

Przy obszernych naczyniach płyty oczywiście nie wypaczają się, lecz rozszerzają się coraz bardziej, aż wreszcie przy zupełnej przemianie ołowiu rozsypują się. Szybciej jednak, niż przy małym prądzie, zauważymy zgubne skutki przy prądzie za silnym — zarówno ładowania jak i wyładowania.

Wywiązujące się, wskutek rozkładu wody (H_2O), gazy w bardzo dużej ilości i bardzo szybko, rozsadzają masę czynną płyt, wyrzucają ją z krat ołowianych. Po „takiem“ naładowaniu pozostają z płyt oczywiście tylko kraty ołowiane mniej, lub więcej uszkodzone — nigdy całe.

Akumulator spalony — powiadają w takim wypadku praktycy.

Akumulator wyładowany normalnie, lecz pozostawiony przez dłuższy czas w stanie rozładowanym, też się psuje. $PbSO_4$ wytworzony na obu płytach powoli wykrystalizowuje, tworząc na powierzchni płyt białe plamy. Kryształki te nie rozpuszczają się w rozcieńczonym kwasie siarkowym, ani też nie przechodzą pod działaniem prądu elektrycznego w związki z których powstały. W ten sposób zmniejsza się ilość masy czynnej na płytach i co za tem idzie zmniejsza się pojemność akumulatora.

Powyższe zjawisko wykrystalizowania na płytach (także i wewnątrz) $PbSO_4$ — zwane powszechnie „sulfatowaniem“ — zachodzi nie tylko wtedy, gdy akumulator pozostaje przez dłuższy czas rozładowany: powodem sulfatowania może być także zbyt stężony kwas.

gęstość kwasu – jak na początku zaznaczono — powinna wynosić w akumulatorze naładowanym około 1,20, a w wyładowanym około 1,18 i powinna być sprawdzana przy pomocy specjalnych kwasomierzy. Gdy się okaże, że gęstość kwasu jest za duża dolewamy doń wody destylowanej, gdy za mało — stężonego kwasu aż do uzyskania normalnej.

(Uwaga: mieszając stężony kwas z wodą należy zawsze wlewać cienkim strumieniem kwas do wody — a nigdy odwrotnie!!).

(C. d. n.).

Plan rozbudowy radjofonji w Rosji sowieckiej

Według planu, opracowanego w Moskwie, w ciągu pięciu lat, t. zn. do roku 1934 zainstalowanych ma być 8,800.000 odbiorników na wsi, a 3,200.000 odbiorników w miastach, czyli razem dwanaście miljonów odbiorników.

Te dwanaście miljonów odbiorników, przeznaczonych będzie do obsługi ogółem sześćdziesięciu miljonów słuchaczów, mianowicie 44.000.000 po wsiach i 12.000.000 po miastach.

Cała Rosja ma być podzielona pod względem tak zw. „radjofikacji“ na 215 okręgów i 200 miast-ognisk radjowych. W powyższych okręgach wszystkie budynki rządowe, wszystkie szkoły, kluby, czytelnie, domy ludowe, zarządy gminne itp mają być uposażone w instalacje radjowo - odbiorcze.

Jeszcze w roku bieżącym każda dziesiąta chata włościańska musi pod groźą represji przyłączyć się do rządowej sieci radjofonicznej. W miastach ogniskach niema być ani jednego domu nie zaopatrzonego w detektor lub aparat lampowy. W moskiewskim okręgu przemysłowem do Nowego Roku 1930 muszą być zaopatrzone w instalacje radjowe 2100 fabryk i 10.000 mieszkań robotniczych.

Systematycznie rozbudowane zostaną stacje nadawcze. Cała Rosja pokryta ma być siecią stacyj przekaźnikowych, które z wielkich central będą odbierać programy audycyj drogą kablową.

Pod Moskwą buduje się nowa ogromna centrala nadawcza o energji 75 kw.

Rosyjski przemysł radjowy, który ma dostarczyć potrzebnego radjosprzętu, rozpoczął już produkcję w intenzywnem tempie.

Sowiety szczycą się powyższym planem rozbudowy radjofonji i zapewniają, że Rosja sowiecka w tej dziedzinie niebawem przodować będzie całemu światu, zaćmi Anglję Amerykę, Niemcy.

Program radjowy.

Niedziela, 10 listopada.

WARSZAWA.
16.20. Muzyka z płyt gramof.
17.40. Orkiestra P. R.
18.50. Koncert popoł.
19.00 Rozmaitości. Występ p. J. Krzewińskiego.
20.30. Koncert popularny. Orkiestra P. R.

KRAKÓW.
17.15. Odczyt p. t.: „Na koncercie w dawnym Krakowie.

POZNAŃ.
17.45. Audycja dla dzieci.
23.00. Muzyka tan. z winiarni „Carlton“.

KATOWICE.
16.00. Koncert popoł. z udziałem zespołu instrumentalnego P. R.
20.30. Koncert: Kwartet fortepianowy.

WILNO.
12.10. Transm. poranku muzycznego z sali „Lutni“.
20.00. Audycja wesoła.

WROCŁAW.
18.50. Koncert walców.

LIPSK.
19.00 Recital skrzypcowy.
20.00. Koncert radjoorkiestry.

KRÓLEWIEC.
19.30. Koncert radjoorkiestry.

BRATISLAVA.
16.00. Muzyka czeska.

BUKARESZT.
21.00. Koncert. Solo harfiane, solo wokalne, solo skrzypcowe.

BERLIN.
16.10. Płyty gramofonowe.
21.00. Soliści.

LANGENBERG.
20.00. „Czar walca“ — operetka w 3 częściach Oscara Straussa.

PRAGA.
21.00. Koncert popularny.

MEDJOLAN.
20.30. „Łucja z Lammermooru“.

WIEDEŃ.
18.45. Koncert kameralny.
20.35. „Orfeusz“ Rudolfa Leonharda.

BUDAPESZT.
19.30. „Złoty Kwiat“ — operetka w 3 aktach J. Huszki.

MOSKWA.
18.30. Opera lub operetka.

Jak wyglądał „czarny czwartek"

na giełdzie nowojorskiej.

Było to w środę, 23. października, gdy prezydent Hoover mówił w Louisville o potężnym rozwoju Stanów Zjednoczonych i o postępującym dobrobycie. A jednocześnie „dobrobyt" zachwiał się w Nowym Jorku.

Największa giełda świata wchodziła w okres niewidzianego dotąd kryzysu.

W czwartek rano Wall Street ogarnięta była paniką. Wyśrubowane do najwyższego poziomu kursy akcji poczęły spadać z zawrotną szybkością. Najlepsze i najpewniejsze walory przemysłowe, jak akcje General Motors, Westinghouse, General- Electric i inne, traciły po kilkadziesiąt punktów w ciągu godziny.

Ogarnięci paniką akcjonarjusze ofiarowywali swe akcje za wszelką cenę, lecz o nabywców było bardzo trudno. Do godziny 12 w południe niektóre akcje potraciły połowę swej wartości. Ludzie, którzy o 9 rano byli jeszcze miljonerami, ku końcowi posiedzenia giełdowego zostali zrujnowani. Tłumy ludzi oblegały Wall Street. Maklerzy giełdowi nie dążyli notować propozycji sprzedaży, a zanim posiadacz portfelu akcji zdołał przepchać się do maklera, kilkakrotnie zmieniała się wypisana kredą na tablicy cena akcji.

Piekło dantejskie było niczem w porównaniu z Wall Street w „czarny czwartek". Nieprzytomni spekulanci, klnąc i łokciami, a nieraz nawet pięściami, torując sobie drogę, usiłowali przedostać się do oblężonych maklerów.

Każda spóźniona chwila przynosiła setki tysięcy dolarów straty.

W owym dniu przez ręce maklerów giełdowych przewinęła się rekordowa liczba akcji — około 13 miljonów sztuk, ogólną zaś sumę strat obliczają na 2 i pół miljarda dolarów.

Jasnem jest, że nawet dla bogatej Ameryki krach na Wall Street stanowi potężny cios.

W ciągu ostatnich kilku lat doskonale prosperujący przemysł Stanów Zjednoczonych wypłacał ogromne dywidendy. Stanowiło to poważną przynętę dla amerykańskich finansistów. W ślad za nimi spekulacja giełdowa wciągnęła ogromne rzesze obywateli. Niemal każdy buchalter, szofer, fryzjer i krawiec spekuluje na giełdzie, dążąc do szybkiego wzbogacenia się. To też konsekwencje „czarnego czwartku" będą bardzo opłakane dla setek tysięcy przypadkowych uczestników wielkiej gry giełdowej, lokujących w akcjach swe drobne oszczędności.

Grube ryby wycofały się zawczasu,

gdyż już dwukrotnie załamanie się giełdy nowojorskiej w marcu i maju b. roku było dla fachowców groźnym zwiastunem zbliżającej się burzy.

Podobnego krachu giełdowego Ameryka nie przeżywała już od 22 lat. Koła rządowe robią dobrą minę do złej gry.

Waszyngton wydaje komunikaty uspakajające, a jednocześnie sekretarze stanu oświadczają dziennikarzom, że „lepiej właściwie stało się". Krach giełdowy uzdrowi bowiem atmosferę, odciągnie od spekulacji akcjami te wszystkie elementy, które nie powinny zajmować się operacjami giełdowemi, a przedewszystkiem wpłynie na zmniejszenie ciasnoty gotówkowej i obniżenie stopy dyskontowej.

Kącik humoru.

W BIURZE.

Szef: A więc pan, młody człowieku, chciałby wstąpić do naszego biura... Czy może się pan wykazać jakiemiś świadectwami gdzieindziej?

— Tak jest. Otrzymałem już dwie nagrody za rozwiązanie krzyżówek.

— Bardzo ładnie... ale ja potrzebuję kogoś, ktoby wykazał się jakiemiś świadectwami podczas godzin biurowych.

— Właśnie rozwiązałem je podczas godzin biurowych, panie dyrektorze.

NIE KIJEM GO, TO PAŁKĄ.

Stara dama, doręczając drobny datek pieniężny żebrakowi, który stoi pod kościołem z małym chłopcem:

— Ale to nie dobrze, że waszemu synowi dajecie zły przykład i uczycie go żebrać.

— To nie mój syn, proszę dobrodziejki.... to mój uczeń.

TEORETYK.

Przyjaciółka: Czy się nie obawiasz, że się wreszcie mąż domyśli i wykryje twój romans?

— O, o to, niema obawy. Jest teraz bardzo zajęty... pisze książkę o zgadywaniu myśli.

W KRAJU PROHIBICJI.

Pewien Amerykanin staje przed nowojorskim sądem, oskarżony o sprzedaż wódki. Jego obrońca zwraca się do sędziów:

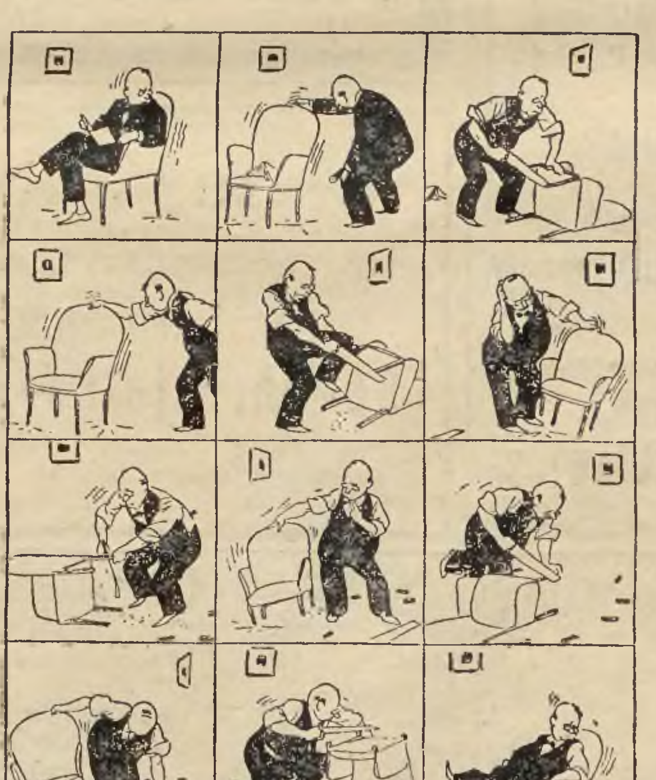
— Zechciejcie panowie, obejrzeć nos oskarżonego!

Sędziowie czynią to, o co ich prosi adwokat, bardzo skrupulatnie.

— A teraz panowie sędziowie, czy możecie uwierzyć, że człowiek z takim nosem sprzedaje wódkę, gdy ją posiada?

Oskarżony zostaje uniewinniony.

—o—



Chwiejący się stołek.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.